

Na brytyjskich forach internetowych można znaleźć zapowiedzi emigracji z kraju z powodu zakazu palenia. – Sprzedam firmę i wyjadę do jakiegoś pięknego, słonecznego kraju, gdzie można palić w spokoju – pisze Martin. Takie wypowiedzi zainspirowały Boba Beecha, właściciela małego pubu w Southampton, do sprytnego obejścia niezyciowego przepisu. W myśl zasady „jeśli prawo jest złe, to trzeba uciec spod jego jurysdykcji” Bob postanowił przerobić swój pub na ambasadę. Wszystko jedno jaką, byle ten kraj nie zakazywał palenia. Idealnie nadawała się leżąca na Morzu Karaibskim

56 km od Antigui wysepka Redonda. Nie ma wprawdzie mieszkańców, bo jest to właściwie skała o powierzchni 1,3 kmkw. rzucona na środek morza, ale ma za to godnego odkrywcę: Krzysztofa Kolumba, tego samego, który sprowadził tytoń do Europy. Bob wraz ze stałymi bywalcami baru zorganizował uroczystość nadania swojej knajpie statusu konsulatu Redondy. Okazja była godna, tym bardziej że resort zdrowia przyznał oficjalnie, że jeśli pub będzie miał status ambasady, to faktycznie będzie można w nim palić. Klody pod nogi rzuca niestety ministerstwo spraw zagranicznych, które wytyka, że Redonda należy do państwa Antigua i Barbuda

i nie może mieć swojej ambasady. Mimo to Bob butnie zapowiada na łamach „Daily Mail”, że nie go nie powstrzyma przed ustanowieniem placówki dyplomatycznej Redondy. Gra jest warta świeczki, bo przedstawicielstwo takie nie będzie płatnikiem VAT, a więc i piwo będzie tańsze.



Jeśli jesteś właścicielem pubu...



... przerób go na ambasadę



Tu wolno palić :-)